Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumeratę Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr.12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy

Czwartek **Nro 61.** 23. maja 1844.

Przegląd artykułów.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

Moniteur z dnia 10go zawiéra wiadomości z Madrytu pod dniem 4. maja następującéj treści: Dnia 4go zadekretowano zniesienie stanu oblężenia. — Dwoma dekretami z tegoż samego dnia mianowano pana Mazarredo (ministra wojny w przeszłym gabinecie) jeneralnym kapitanem Madrytu, a jenerała Schelly jeneralnym kapitanem Sewili.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Wyrok sądu sprawiedliwości przeciw O'Connellowi tudzież innym obżałowanym odłożono aż do przyszłego kwartalnego posiedzenia. — Dziennik *Morning-Chronicle* donosi z Dublina pod dniem 7. maja: »Sądowa sala była dziś przepełniona, gdyż każdy spodziewał się, że sąd sprawiedliwości albo na wniosek obżałowanych wyda teraz decyzyję, albo też oznajmi dokładnie, jak późniéj postępować zamyśla. Natężenie publiczności wzmogło się jeszcze bardziéj, gdy się dowiedziano, że sędziowie dziś już przed dziesiątą godziną byli zgromadzeni w obradnéj sali. Sędziowie wchodzili po jednemu do sali, i zdawało się, jak gdyby długi i żywy spór z sobą stoczyli. Najwyższy sędzia wszedł ostatni i zaraz rzekł do Attorney-jenerała następujące słowa: »Mości Attorney-jenerale! Ubolewam nad tém, iż Wpanu oświadczyć muszę, że sąd sprawiedliwości jest tego zdania, iż w téj sprawie nie może wydać wyroku prędzéj, jak na przyszłych kwartalnych posiedzeniach.« Attorney-jenerał, który stojący tych słów wysłuchał, nic nie odpowiedziawszy usiadł spokojnie na swojém krześle; wszyscy spojrzawszy po sobie uśmiéchnęli się, i zaczęli tłumem wychodzić z sali. Słychać, że sędziowie *Queensbench*, nim wydadzą wyrok w téj sprawie, zamyślają piérwéj naradzić się z swymi kolegami innych sądów sprawiedliwości.

Na zgromadzeniu repealistów dnia 6go maja rzekł O'Connell co do istoty jak następuje: »Muszę przede wszystkiém przypomnieć ludowi potrzebę prowadzenia daléj agitacyi repealistów i obojętnością lub rozpaczą nie opóźniać postępu tego zgodliwego ruchu. Co do potrzeby zgodliwego i spokojnego zachowania się, nie potrzebuję nic więcéj powiedzieć, ponieważ wiém, iż się nie wydarzą żadne excesa, gdyż każdy z repealistów jest przekonany, iż przezto wyświadczylibyśmy tylko naszym nieprzyjaciołom przysługę. Oni pokładają w tém wielką wagę, że w ostatnich tygodniach zmniejszył się dochód dla funduszu repealistów, i wnoszą ztąd, że się ludowi sprzykrzyła już sprawa repealistów, i że takowy nie myśli już nadal coś dla Irlandyi uczynić. Ja sądzę, iż nie potrzeba jak tylko to ogłosić, aby wkrótce znowu podniósł się dochód repealistów i przewyższył wszelkie dawniejsze dochody. Najszczególniéj napominam lud, aby się strzegł istnącego tajnego systemu szpiegostwa, tajnych to-

warzystw i wszelkiéj komunikacyi z tak zwanymi mężami związkowymi. Zresztą bądźmy odważni i wytrwali! Bo i czemuż nie mielibyśmy być odważni i wytrwali? Czyliż pognębił nas wyrok przysięgłych? Oto stoję niepochylony, ja za winnego uznany spiskowy, i z mocniejszém postanowieniem niż kiedykolwiek, nieustawania w walce o wolność Irlandyi. Obwiniono nas o spisek, ale nie przekonano; jednak my oświadczyli pod przysięgą, żeśmy nigdy w spisek zawikłani nie byli. Sprawę naszą i tę przysięgę oddajemy teraz pod sąd kraju i jesteśmy gotowi w imię boskie poddać się karze. Ale lud pracowałby tylko na rękę swym prześladowcom, jeźliby z podwojoną gorliwością nie użyczył teraz sprawie repealistów swego wsparcia. Jednak sądzę, że lud tém chętniéj to uczyni, ileże i kapłani są za tą sprawą.«

Świat polityczny równie jak i handlowy zajmuje się teraz rozwiniętym po mistrzowsku przez pana Peel rządowym planem, który się dotyczy urządzenia na przyszłość tak banku angielskiego, jako téż dozorowania banków prywatnych. Tak piérwszy jak i drugie, co do właściwych czynności banku, to jest brania w depozyt pieniędzy od stron, pożyczania pieniędzy tymże i tém podobném, powinny to wszystko osobno trzymać i zarządzać, a osobno puszczać w obieg banknoty, to jest rewersa, za których ukazaniem pieniądze otrzymać można. Ale bank angielski nie będzie mógł więcéj jak za 14 milijonów takich rewersów w obieg puścić; banki zaś prywatne tylko tyle, ile każdy z nich dotychczas w przecięciu zwykł wydawać, a to tylko takie banki, które dotychczas takowe rewersa w obieg puszczały, drugim będzie zupełnie odebrane to prawo. Przytém bank angielski będzie miał zawsze w ręku za 14 milijonów obligów i z obiegu ich będzie co tydzień zdawał sprawę. Również i inne banki będą często do publicznéj wiadomości podawały sprawozdanie; a przytém właściwe czynności bankowe będą oddane pod dozór, przezco publiczność będzie większego niż dotychczas doznawać bezpieczeństwa. Bankowi angielskiemu będzie wprawdzie wolno za zezwoleniem trzech członków rządu puścić w obieg więcéj niż 14 milijonów obligów, czego, jak naturalna, bardzo często okaże się potrzeba; lecz korzyści z téj przewyżki nie do instytutu samego, lecz do kasy rządowéj wpływać będą. Za dni 14 przedłożony będzie pomieniony plan pod obrady izby niższéj; tymczasem stan kupiecki będzie miał sposobność do wynurzenia swego zdania. Akcyjonaryjusze banku angielskiego odbyli dnia 7. maja zgromadzenie dla naradzenia się nad propozycyjami rządu; słychać, że większość oświadczyła się za przyjęciem warunków, pod którémi przywilej na dziesięć następnych lat zezwolony będzie.

Podług dziennika *Leeds Mercury* rząd angielski oddalił z Wysp Towarzyskich swego dotychczasowego konzula, znanego misyjonarza Pritchard, który na wyspie Otahajty nabawił Francuzów tak wielkiego kłopotu, i posłał go na inszą grupę wysp Cichego Oceanu, nazwanych Navigators Islands. *Leeds Mercury* oburza się na ten krok angielskiego rządu podobnie, jak się dawniéj oburzały francuzkie dzienniki opozycyjne z powodu odwołania admirała Dupetit-Thouars.

Francyja.

Z Paryża z dnia 9. maja. Na wczorajszém posiedzeniu izby parów toczono daléj obrady nad wnioskiem do ustawy dotyczącym nauki podrzędnéj. Przy rozpoczęciu posiedzenia książę Broglie oświadczył izbie imieniem komisyi, że takowa zgadza się z wniesioną przez margrabiego de Laplace propozycyją co do wieku 21 lat dla professorów, ale jest tego zdania, że klauzula ta aż w artykule 32, w którym jest mowa o pojedyńczych kursach nauki, zamieszczoną być powinna. — Paragraf 1. czwartego oddziału brzmi w sposób następujący: »Każdy Francuz, mający »lat trzydzieści, może założyć prywatny instytut nauki podrzędnéj, pod tym uprzedniém »warunkiem, aby do rąk rektora akademii tam »gdzie osiąść zamyśla, złożył następujące do»kumenta, a rektor potwiérdzi mu, że je otrzy»mał.« — Potém przystąpiono de paragrafu drugiego, który tak opiéwa: »1.) świadectwo, »udowodniające, że zanoszący prośbę przez »swoje obyczaje i zachowanie się godzien jest »zawiadywać prywatnym instytutem nauki pu»blicznéj.« Tu zaproponowała komisyja następującą odmianę: »W ciągu roku wydane »świadectwo udowodniające, że zanoszący proś»bę przez swoje obyczaje i zachowanie się go»dzien jest zawiadywać prywatnym instytutem »nauki podrzędnéj.« — Izba zgodziła się na tę odmianę. — O paragrafie 2. artykułu 4., który brzmi tak: »2.) dyplom uzyskanego stopnia »i patent uzdatnienia, które późniéj dokładniéj »określone będą, równie jak i pisemne przez »deklaranta podpisane zapewnienie, że do ża»dnéj we Francyi ustawami nieprzepisanéj re»ligijnéj kongregacyi nienależy.« Po odbytém głosowaniu nad piérwszym oddziałem paragrafu, pomimo sprzeciwiania się hrabiego Pelet

(de la Lozère) przeciw patentowi uzdatnienia, książę Broglie zaproponował imieniem komisyi, któréj był sprawozdawcą, aby koniec paragrafu co do kongregacyj religijnych w następujący sposób odmieniono: »Aby nie należał do żadnéj z religijnych kongregacyj, które artykułem 1. ustawy z dnia 19. lutego 1790, »tudzież artykułami 1, 3 i 4 dekretu z dnia »8. *messidor* roku XII. zakazano, a od tego »czasu ustawami nieupoważniono i nieprzywrócono. — Nad tym przedmiotem wszczęła się długa rozprawa, którą przez resztę posiedzenia się zajmowano, a w końcu zaproponowaną przez księcia Broglie odmianę znaczną większością głosów przyjęto. — Ostatnie dwa paragrafy artykułu 4., w którym między dokumentami jakie mają złożyć ubiegający się o założenie prywatnego instytu nauki podrzędnéj zażądano, aby 3) wewnętrzny regulamin i program nauk projektowanego instytu, a 4) plan pomieszkania obrany dla pomienionego instytutu był widymowany i zatwierdzony przez burmistrza téj gminy, w któréj instytut się znajduje, przyjęto podobnież i dalszą dyskusyję na następny dzień odłożono.

— dnia 11go maja. Obrady nad wnioskiem do ustawy o nauce podrzędnéj toczyły się na wczorajszém posiedzeniu izby parów nieco żywiéj niż dotychczas. Izba przyjęła z niektóremi modyfikacyjami artykuł 5., którym określono skład komitetu mającego zająć się wydawaniem świadectw moralności. Bez wszelkiéj dyskusyi odbyło się głosowanie nad artykułami 6. i 7., które wymagają, aby co roku program nauk przedłożono, i plan obranego dla zakładu pomieszkania do potwierdzenia burmistrza gminy podano. Artykuł 8., którym prawną niezdatność określono, został podobnież bez debaty przyjęty; również i artykuł 9., wyznaczający termin, w którym przełożonemu instytutu po otrzymaném pozwoleniu swój zakład otworzyć wolno. — Nad artykułem 10. dotyczącym składu przysięgłych, którzy kandydatów egzaminować mają, wszczęła się znowu żywsza debata; na wyliczone w nim kategoryje jako za nadto uniwersyteckie lub za nadto liberalne, powstawały obie partyje, a mianowicie hrabia Montalembert i pan Cousin. Jednakże przyjęto sześć piérwszych paragrafów tegoż artykułu; a że w siódmym i ostatnim zaproponowano różne poprawki, przeto dyskusyję nad niemi odłożono na posiedzenie dnia następnego.

Na wczorajszém posiedzeniu izby deputowanych podczas debaty nad reformą więzienia rozstrzygnięto znaczną większością głosów, aby system klasztornych celi, zastosowano do osób skazanych do robót publicznych, azatém aby ciż aresztańci dzień i noc byli odosobnieni.

Rozprawy izby deputowanych nad reformą więzienia zamąciły się cokolwiek, i już teraz można z pewnością przepowiedzieć, że z nich żaden sprężysty wniosek do ustawy nie wyniknie. Zresztą biorąc tę rzecz praktycznie, nie wiele na tém zależy, zwłaszcza, że reforma więzienia nawet w najpomyślniejszym wypadku nie mogłaby podczas teraźniejszych posiedzeń uzyskać mocy ustawy obowiązującéj, gdyż izba parów tak nie będzie miała czasu do zajmowania się sprawą dotyczącą więzienia, jak izba deputowanych do załatwienia kwestyi o nauce podrzędnéj. Wnioski do ustawy dotyczące tych dwóch przedmiotów przeciągną się na posiedzenia przyszłoroczne, a od tych otrzymają je podobno dalsze posiedzenia w puściźnie. Wszakże dotykająca bezpośrednio niezliczonych interesów kwestyja o kolejach żelaznych wlecze się już przez sześć do siedmiu lat w izbach, a jeszcze i teraz spodziéwać się nie można, aby przecie raz rozstrzygniętą została.

Partyja legitymistów, która od niejakiego czasu zdawała się być blizką rozprzężenia, stara się teraz znowu zreorganizować. Założyła ona komitet finansowy, który zajmować się będzie zbieraniem dobrowolnych datków dla opędzenia potrzeb partyi i dla wsparcia zupełnie podupadłych dzienników legitymistowskich. Pomieniony komitet składa się z ośmnastu członków; dla obrania ich zwołano 500 do 600 paryzkich legitymistów. Między tymi członkami znajdują się panowie: de Valmy, de Pastoret, de Fitz-James, de Talaru i t. d. Kilku legitymistowskich deputowanych, jako to: Berryer, de Larcy i Blin de Bourdon nie chcieli mieć udziału w tym komitecie, by w izbach swego stanowiska nie stracić.

Gazeta Jamaica donosi pod dniem 8. kwietnia: Kapitan Tabet przybył tu onegdaj na francuzkim brygu *Adeline* z smutnemi wiadomościami z Hajty. Pomieniony bryg miał na swym pokładzie 146 podróżnych, między tymi 25 dzieci, samych kolorowych; wszyscy musieli z rodzinnego kraju uchodzić i pod obcą banderą szukać schronienia. Czarni ludzie korzystając z niebytności prezydenta jenerała Herard, który z licznym korpusem wyruszył do miasta Domingo dla przytłumienia powstania w wschodniéj części téj wyspy, powstali w masie w sobotę dnia 31. marca i zaczęli wycinać w pień bez różnicy wszystkich

kolorowych. Narodowi gwardziści miasta Aux Cayes wyruszyli dnia 3. kwietnia z dwiema armatami dla przytłumienia buntu i ukarania burzycieli pokoju, lecz téjże milicyi jenerał wydał Czarnym armaty i przyłączył się do nich. W ten sposób wzmocnieni Czarni odparli wkrótce gwardyję narodową do Aux Cayes, wkroczyli do miasta i pozabijali wszystkich kolorowych bez różnicy płci i wieku. Nieszczęśliwi ci mieszkańcy nie mieli ani środków obronnych ani przytułku, prócz na pokładzie kilku stojących w porcie francuzkich, amerykańskich i angielskich okrętów, do których ci nieszczęśliwi takiemi gromadami się tłoczyli, iż wkrótkim czasie wszystkie pokłady okryli mężczyzni, niewiasty i dzieci. Lecz te okręty nie wystarczyły na schronienie dla wszystkich zbiegów, i dla tego w całym porcie pojawiło się mnóstwo łodzi z kolorowymi ludźmi, którzy przynajmniéj na chwilę przed nieochybną śmiercią się schronili, chociaż nie wielką mieli nadzieję ocalić się na morzu. Kapitan T a b e t musiał prosto żeglować do Francyi i nie miał na pokładzie tylko dla swych ludzi potrzebną żywność; jednak nie odmówił nieszczęśliwym pomocy, i przywiózł ich tu nieuszkodzonych. Gdy dnia 4. kwietnia odjeżdżiał z wyspy, trwała w Aux Cayes rzeź nieprzerwanie. O wyprawie H e r a r d a przeciw Domingo nie otrzymano dotąd żadnych wiadomości.

W skutek otrzymanych doniesień o rzezi na wyspie Hajty, rozeszła się pogłoska, iż ze strony Francyi i Anglii nastąpi spólnie zbrojna interwencyja, i że pomienione mocarstwa nakoniec tą wyspą się podzielą.

Belgija.

Z B r u x e l i d n i a 10. m a j a. Onegdaj przybyła tu deputacyja spekulantów i kupców z prowincyi Lüttich, i udała się zaraz na posiedzenie i z b y r e p r e z e n t a n t ó w. Deputacyja ta złożona z czterdziestu członków, przyjmowana wczoraj przez ministrów, oznajmiła im, że się obawia złych skutków z tych wniosków do ustawy, które w téj chwili roztrząsa izba reprezentantów. Pomieniona deputacyja jest zadowolona przyjęciem, którego doznała. — W i z b i e r e p r e z e n t a n t ó w trwa jeszcze ciągle roztrząsanie sprawy komercyjalnéj. Zawsze jeszcze występują mowcy za i przeciw cłom dyferencyjalnym.

—— d n i a 11. m a j a. Wczoraj w południe przyjmował Król w Laeken wielką deputacyję stanów przemysłowych z prowincyi Lüttich. Kilką minutami wprzódy mieli względem tegoż samego przedmiotu posłani do Bruxeli członkowie prowincyjonalnéj deputacyi z Lüttichu posłuchanie u Jego Król. Mości. Król wysłuchawszy ułożonego przez tychże panów adresu odpowiedział, iż żadna uchwała w lekkomyślny sposób powziętą nie będzie, i że rząd jego będzie mieć na względzie interesa wszystkich prowincyj swego kraju.

N O W I N Y.

Wykończony już pałac J. Exc. Arcybiskupa obrz. łac. nie małą jest ozdobą naszéj stolicy: malowanie apartamentów i umeblowanie bardzo gustowne. JX. Arcybiskup wraca do Lwowa pojutrze i w tymże dniu zajmie swoją nową rezydencyję. O godzinie 6téj w wieczór tegoż dnia, kapituła z duchowieństwem oczekiwać będzie przybycia Arcypastérza, który na wstępie do swego nowego gmachu poświęci go z solenną uroczystością.

Z odwidzanych téj wiosny spacerów, najulubieńsze są: S n o p k ó w i Z o f i j ó w k a.

Piérwszy basista dawniéjszéj opery we Lwowie pan R e i c h m a n n wraz z swoją żoną (z domu B a s c h n y) wystąpiwszy w koncertach w Czerniowcach i Stanisławowie, przybyli do Lwowa, i dają dnia jutrzejszego koncert w sali Towarzystwa muzycznego.

Dowiadujemy się właśnie, iż młody skrzypek M i e c z y s ł a w S t a r z e w s k i przybędzie za parę tygodni do naszéj stolicy dla dania koncertu. Miło nam utorować mu drogę tém doniesieniem, zwłaszcza, że ten dopiéro 12-letni młodzieniec na kilkokrotnych popisach w swojém rodzinném mieście Tarnowie, już w tak młodocianym wieku zjednał sobie imię artysty.

W wystawionéj właśnie budzie przy wałach spacerowych, mają być pokazywane źwiérzęta, a przytém i gabinet figur woskowych.

W hotelu angielskim we froncie na dole, wystawił pan K e l l e r w trzech pokojach wyroby śklanne z Czech. Kogoż nie zncci ten pyszny zbiór kryształów w rozmaitych kolorach, zwłaszcza w porze wieczornéj przy czarującém oświetleniu.

(Nadesłane ze Stanisławowa)

Szanowny Redaktorze! Nie weźmiesz mieszkańcowi S t a n i s ł a w o w a za złe, że kiedy mu dajecie na wety wszystkie Nowiny lwowskie, i czy to skoczek jaki zamorski zatańczy, czy nuta gdzie jaka we Lwowie zabrzęczy, czy chrząszcz nie czekając pozwolenia wiosny przed czasem w kalendarzu napisanym po nad głowy lwowskie zaszybuje, że kiedy na to wszy-

stko uderzacie w bęben nowiniarski, i Nadbystrzyczanin radby także, aby się i jego miastem Galicyja przez waszą tubę rozgadała, radby zostawić ślad w waszém pismie »żeśmy byli«, — bo zaprawdę powiadam wam, że cztérdzieści lat nie minie, a Stanisławów zaginie! Oto Bystrzyca wolna gór córa, porze, wrzyna się w nasze miasto mimo faszyny jakby z rogożyny, i mimo zapustne dyjety adeptów wykréślnéj jeometryi. Opuszczając dawne łożysko, którém jéj prababka płynęła, wciska się w nasze towarzystwo, i może ta chwila niedaleka, że tylko tłuste oczka pływać będą po wiérzchu na téj przestrzeni, gdzie się nasz Stanisławów rozsadowił. Niech tylko która sąsiednia góra karpacka patrząca się na nasze miasto, wstrząśnie z gniewu swoim upudrowanym czubałkiem (mówiąc językiem autora: »Posłuchajcie historyi«), a popłyniemy do Odessy piérwéj, nim jeszcze statek parowy powiezie naszą pszenicę. Za daleko mię Bystrzyca uniosła, trzeba holować aż do sali Saxa, aż na salę koncertową; ją to pragnę oświetlić ogniem bengalskim w waszych Nowinach. Dowiedźcie się tedy, że w sam dzień św. Jana Nepomuka, nalépki ogłosiły koncert państwa Reichmanów. Lwów jak często wspomina świetną epokę niemieckiéj opery za czasów Sabatzkiego, tak często wspomina także o basiście Reichmanie. Otóż ten pan Reichmann wraz z małżonką swoją, córką znanego we Lwowie kapelmistrza i kompozytora naszych mazurków p. Baschny, w przejeździe swoim z Odessy do Lwowa chcieli doświadczyć, czy publiczność stanisławowska jest muzykalną. Nie urodził się wprawdzie w obwodzie naszym Lipiński, ale tym razem dowiódł Stanisławów, żeśmy warci Lipińskiego, sala była pełna; szlachta okoliczna strojna w zalety poczciwych przodków, bez ich wad i błędów przybyła licznémi gronami. Jakoś domowo, sielsko szła cała zabawa. Nie było tam przestrzeni dzielącéj publiczność od koncercistów, ci zrównani z słuchaczami, bez wszelkich przyborów teatralnych, nadawali całéj zabawie cechę bardziéj prywatną, niż publiczną. — Pan Reichmann odśpiewał z *Roberta Diabła* piekielny walec (*valse infernale*), i gdyby nie był sam towarzyszył sobie na fortepijanie, moc, pełnia i pewność głosu, z jaką te szatańskie kołowroty odśpiewał, porwałyby duszę niejednego tym wirem zawrotnym, chaotycznym, jakim pierś Mayerbeera przy téj kompozycyi drzała. Pani Reichmann tak w odśpiewaniu aryi z *„Schreiberwiese bei Paris"* Herolda, jakoteż w pieśni Marschnera: *„Liebchen wo bist du?"* i w duecie z swoim małżonkiem z opery Donizettego: *„Romani á Parigi"*, równie czystą intonacyją, miłym, na wszelkie strony giętkim, urobionym głosem, jak i wygłosem pełnym wyrazu, nie dała nawet powstać téj myśli, że w sali teatralnéj pomawianoby może głos jéj o brak siły, treściwości, szczególniéj w niższéj tonice.

Tu jeszcze nie koniec naszemu koncertowi: Jeżli kto w Stanisławowie powié: »Jest koncert«, to już drugi nie czytając afisza, wié, że panna Burzyńska i pan Asboth mają w nim udział. Te dwa imiona a koncert to jedno: są to wzory uprzejmości w każdém naszém przedsiębierstwie muzyczném, a panna Burzyńska przyjęła z metodą gry i uczynną grzeczność swego mistrza, naszego ukochanego Kesslera. I tym razem odegrała na fortepijanie fantazyję na temat z *Lukrecyi Borgia*, fantazyję, w któréj kompozytor Kullack nagromadził tyle trudności, że strach spojrzéć na ten las nót, które w miarę dźwięku i akordów obrzuconych girlandami rulad, dziesięcią palcami z szybkością biegu naszéj Bystrzycy wyrobić trzeba. Wydoskonalenie ze strony technicznéj na tym niewdzięcznym instrumencie doprowadziła nasza dyletantka nad zakres dyletantyzmu. Dziwiłem się, że nasze panie, które się lubią u nas bawić w tak zwane: zielone, mając we włosach zielone gałązeczki, nie obsypały niémi naszą utalentowaną dyletantkę. — Pan Asboth, kapelmistrz tutejszy wojskowy. raz towarzyszył na skrzypcach śpiéwowi pani Reichmann, powtóre odegrał kompozycyję pana Prunce: *Pastorale melancholique.* Adagio jego słodkie, cieniste, przemawiało do czucia, brawura śmiała rodziła efekt; pewność razem z śpiéwnością szły w parze i niechętnie stawały na boku, kiedy nasz kapelmistrz waryjacyje swoje w przydługie, jedno-tonne, jękiem strun skarzące się *pizzicato* rozpoczynał, lecz znowu odwzajemniały mu się strony lubością i słodyczą, kiedy do ich duszy przemówił. Paganini już nie żyje z swojém jedno-strunném *pizzicato*, a Paganinich nie wiele! Przepłókaliśmy dzięki Bogu tonów złoto, a teraz wołamy przed wszystkiémi Nowinami: Na ustęp, — i sprawę naszą forytujemy przed Forum Publiczności.

Nadbystrzyczanin.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencyi prywatnéj.)

Z Kałusza, dnia 20go maja. Na tutejszy jarmark przypędzono do 4000 wołów. Dnia 15go

uwijali się spekulanci, i zdawało się, że rozchwytają wszystko w dobrych cenach. Lecz nazajutrz obrachowali, ile jest kupujących (obcych nie było) i zrobili między sobą kompaniję, ażeby wszelkie współubieganie ustało; a tak jarmark wziął inny obrót. Jedno stado bardzo tłustych wołów pana Czarkowskiego zapłacili dobrze: para tych wołów mogła ważyć 11 $^3/_4$ cetnarów; wybrakowawszy nieco, dali za parę po 145 zr. m. k. i na 161 sztuk wzięli 3 radaszu. Z Karańczy i Kadłubisk były lepsze co do gatunku woły, ale nie tak dołożone; za to zapłacili po 125 zr. m. k. parę. Za tłuste woły płacono na tym jarmarku lepiéj niż w Wojniłowie; średnie zaś kupowano taniéj a przynajmniéj nie drożéj. Znaczna część wołów nie znalazła kupca; właściciele puścili je w paszę na własny rachunek. Kupcy z Szlązka przypatrywali się tylko z daleka, bo z jarmarku wojniłowskiego pojechali do Potoczysk i Zaleszczyk, i tam woły kupiwszy, prosto je do Szlązka wysłali. — Mówią, iż na zbliżający się stanisławowski jarmark zostało wiele wołów po stajniach; i na całe lato nie wróżą dobrego handlu.

W polu bardzo smutno; wiosna przyszła późno, i długo było mokro. Kilko-dniowe deszcze piérwszych dni maja spadłe, rozmoczyły ziemię tak bardzo, iż trzeba było przyczékać wyschnięcia. Od 5. maja trwają ciągle spieki i posucha. — Pszenice ranne i w świeżych gnojach utrzymały się dobrze; żyta w wielu miejscach przeorano i nasiéwano. Żyto zaczęło mieć lepszy pokup.

Z Wiédnia, dnia 17go maja. Zapas wołów z przeszłego tygodnia sprawił, iż cena spadła w tym tygodniu o 1 zr. w. w. na cetnarze. I tak: Najlepsze woły węgierskie płacono cetnar po 39 zr. w. w. — W poniedziałek przypędzono 1964 wołów, a między témi 1000 galicyjskich najwięcéj w ręku handlarzy: kupili je rzeźnicy, cetnar po 38 zr. 15 kr. wal. wied. Sprzedaż odbywała się w ogóle na nogach. — Z Węgier przypędzono w następnych dniach 400 wołów, lecz te jako nieco gorszéj jakości nie płacono jak po 38 do 38 $^1/_2$ zr. wal. wied. cetnar. — Z okolic Wiédnia zakupiono tu w tym tygodniu 550 wołów.

Z Wrocławia, dnia 11. maja. Zboże coraz bardziéj u nas spada. I nasienie koniczyny ma tak nizką cenę, iż właściciele kilku złożonych tu większych partyj czerwonéj koniczyny, zmuszeni są wstrzymać się z sprzedażą, i będą zapewne oczekiwać wypadku nowych zbiorów. — Z odbytéj dotąd strzyży wełny w Szlązku pruskim pokazuje się, iż na wagę będzie jéj o 6 do 8 procentu więcéj niż w przeszłym roku: tegoroczna wełna jest zdrowa i jędrna. Spodziewamy się na naszym przyszłomiesięcznym jarmarku lepszych cen niż przeszłego roku, i łatwiejszego odbytu. Komisanci zagraniczni jeżdżą teraz po owczarniach szlązkich i godzą wełnę o 4 do 8 talarów pruskich wyżéj cen przeszłorocznych, wymawiając sobie wszakże jak najlepsze wymycie. Będzie tu na swojém miejscu wspomnieć, iż sprzedawany przez pana Preyss w Peszcie proszek roślinny (*vegetabiles Wollwaschpulver*), którego w Węgrzech korzystnie do mycia wełny na zimno używają, iż mówię ten proszek jest teraz i u nas wzięty, a doświadczenie przekonało, iż tenże ze wszystkich znanych ingredyjencyj do mycia wełny jest najlepszym i zupełnie celowi odpowiada.

(*Preus. Handl. Ztg.*)

—— *dnia 8go maja.* W naszém mieście zawiązało się towarzystwo prywatne do założenia portu zimowego. Założone też będą spichlérze, drogi bite i koleje żelazne potrzebnéj długości, a to wszystko aby ułatwić ładowanie i wyładowywanie towarów, które przychodzić będą lub odchodzić Odrą, jakoteż koleją żelazną górno-szlązką, dolno-szlązko-marchyjską, i frejbursko-świdnicką. Przystań portu będzie tak obszérna, iż w zimie pomieści na raz 300 takich statków, jakie na Odrze są w używaniu. (*Allgem. Preuss. Zeit.*)

Z Odessy, w początku maja. Rozporządzenie Króla J. Mci Obojga Sycylii, według którego dozwolony jest do królestwa Sycylii przywóz zboża bez opłaty cła, wielką tutejszemu stanowi handlowemu sprawiło radość, dając nadzieję znacznego z tąd wywozu do tegoż królestwa. We wszystkich częściach państw włoskich ma tak dotkliwy panować niedostatek zboża, iż jedyną nadzieją mieszkańców jest przywóz z portów Morza Czarnego. Rząd sycylijski polecił w marcu r. b. hrabiemu Pignatelli, aby zawczasu znaczne partyje zboża w Odessie zakupił.

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)

Dzieła elementarne. — Nóty. — Książki do nabożeństwa najozdobniéj oprawne. — Najrozmaitszy wybór potrzeb do pisania i do rysunków. Bordiury i ramy złociste. Litografije — Akwarelle — Książki z rycinami. —

FRAŃCISZEK GALIŃSKI,

utrzymujący magazyn

DZIEŁ KUNSZTU I NÓT

WE LWOWIE

na placu **Ferdynanda**, w domu HUDETZA,

poleca swój skład dzieł, kunsztu i cynkografiję, we względzie wszelkich przedmiotów i robót do tego zawodu należących. — Również dostarcza biletów wizytowych i kart adresowych, wexlów, asygnacyj i t. d. i t. d.

W magazynie dzieł, kunsztu i nót
Frańciszka Galińskiego
we Lwowie dostać można:

Ceny monetą konwencyjną.

Abecadło nowe polskie dla dzieci i młodzieży. 8. Lwów. 48 kr.
Abecadło polskie z obrazkami dla dobrych dzieci z nauką zgłoskowania i czytania. 8. Lwów.. 1 zr. 15 kr.
Alfabet najnowszy polski historyczno - obrazkowy. Ofiarowany dobrym i pilnym dziatkom. 8. Warszawa. 1 zr, 15 kr.
Biblijoteczka dla dobrych dzieci. Warszawa. 3 zr.
Franuś dobry i zły Kostuś, czyli życie dwojga równie wychowanych dzieci. Leszno. 1840. 1 zr.
Historyja biblijna dla dzieci. Wyciąg z dzieła Pana Krzysztofa Schmidt. Z 50 winietami i obrazkami na czele dzieła. 8. Lwów. 1 zr. 15 kr.
Powieści moralne dla dzieci, przez autorkę pamiątki po dobréj matce. Warszawa. 1841. 1 zr. 30 kr.
Zbiór nowy Bajek dla dzieci z 12 obrazkami. Lwów. 1 zr.
Złote ziarna: powieści dla zabawy i nauki dzieci przez Frańciszka Kowalskiego z 18 obrazkami. Lwów. 1 zr. 15 kr.

Benedicht J., Divertissement pour Piano: sur Don Pasquale op. 34. Mayence 54 kr.
Bertini H. *jue*, fantasie brillante pour Piano sur des motifs favoris de Maria di Rohan, de G. Donizetti. op. 151. Mayence. 1 fl. 12 kr.
Gregoir J., Souvenir du Stabat Mater di Rossini pour Piano. op. 32. Mayerce. 1 fl.
Herz H., Variations caracteristiques pour Piano, sur un thême arabe. op. 137. Mayence. 1 fl. 30 kr.
Kullak T., Marie, die Regimentstochter. Berlin. 1 fl. 16 kr.
Liszt T., Reminiscences de Norma. Mayence 2 fl. 24 kr.
Thalberg S., gr. fantaisie sur l'opera de Rossini Semiramide, pour le Piano. Leipzig. 2 fl.
Stecki Hr. L., Śpiewka „Przylecieli Sokołowie" z towarzyszeniem fortepianu. Lwów. 20 kr.

Lanner J.,	Hexentanz. Walzer	für das Pianoforte.		op. 203.	45 kr.
—— „	die Rosensteiner	„	„	op. 204.	45 kr.
—— „	Almakstänze	„	„	op. 205.	45 kr.
Lanner's	Nachlass	„	„		1 fl.
Strauss T.,	Minos - Klänge	„	„	op. 145.	45 kr.
——	die Lustwandler	„	„	op. 146.	45 kr.
—— „	die Dämonen	„	„	op. 149.	45 kr.
—— „	Künstler Ball-Tänze	„	„	op. 150.	45 kr.
—— „	Tanz - Capricen	„	„	op. 152.	45 kr.
—— „	Lorley - Rhein - Klänge	„	„	op. 154.	1 fl.
—— „	Brüder Lustig	„	„	op. 155.	45 kr.
Adam V.,	Pferde - Ragen 8 Blatt	Lithographien	.		1 fl. 30 kr.
Penza Al. v.	dto.	dto.	dto. .	.	1 fl. 30 kr.